

Wyroki sądów administracyjnych

Podwójna weryfikacja i nie tylko

W niedawnym wyroku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Kielcach odniósł się do kilku różnych kwestii związanych z poprawną weryfikacją pracy geodezyjnej.

Sprawa dotyczy pracy polegającej na wznowieniu znaków granicznych i ustaleniu przebiegu granic. Jej wykonawca otrzymał 15 stycznia 2021 r. negatywny protokół weryfikacji, odniósł się do uwag weryfikatora, po czym 29 stycznia starosta wystawił kolejny negatywny protokół. Dopiero później urząd wydał decyzję administracyjną dotyczącą odmowy przyjęcia materiałów do PZGiK. W ocenie wykonawcy taka podwójna weryfikacja była bezprawna. Geodeta zauważył ponadto, że w drugim protokole urząd wycofał się z części wcześniejszych uwag.

Gdy sprawa trafiła do WINGiK-a, ten przyznał rację starostwu. Wykonawca odwołał się następnie do WSA w Kielcach, który – wyrokiem z 26 października 2021 r. [sygn. akt II SA/Ke 592/21] – oddalił jego skargę.

W uzasadnieniu sędziowie powołali się na wyrok Naczelnego Sądu Admi-

nistracyjnego z 2018 r. [sygn. akt I OSK 425/16]. Wynika z niego, że weryfikacja zgłoszonej pracy geodezyjnej może nastąpić więcej niż raz w toku postępowania. „Dostrzeżenie w toku postępowania odwoławczego – już po sporządzeniu protokołu weryfikacyjnego i jego przedstawieniu wykonawcy – dalszych wadliwości zgłoszonej pracy, nakłada na organy Służby Geodezyjnej i Kartograficznej obowiązek ponowienia weryfikacji. To zaś wiąże się z obowiązkiem sporządzenia kolejnego protokołu weryfikacyjnego obejmującego wcześniej niedostrzeżone wadliwości” – podkreśla kielecki WSA.

Punktem spornym było także to, czy geodeta powinien był przygotować operat wg starych, czy nowych standardów geodezyjnych. Wykonawca twierdził, że skoro weryfikacja nastąpiła już po wejściu w życie nowego rozporządzenia, to właśnie ono powinno mieć w tej pracy zastosowanie. WSA (podobnie jak starosta i WINGiK) był jednak innego zdania. Kluczowa jest tu bowiem data zgłoszenia pracy, a nie jej weryfikacji – podkreślił sąd.

Kolejnym zarzutem do pracy był brak załączenia do protokołu ustalenia przebiegu granic analizy, o której mo-

wa w § 39 ust. 3 starego rozporządzenie ws. EGiB. Wykonawca bronił się jednak, że taki dokument przedstawił. WSA ocenił, że geodeta załączył jedynie informację, iż „szczegółową analizę udostępnionej dokumentacji przedstawiono w sprawozdaniu technicznym...”. Analiza ta nie jest jednak tożsama z analizą wiarygodności materiałów.

Geodecie zarzucono ponadto naruszenie licencji na dane PZGiK. Dotyczy to wypisów z EGiB, które wydano w 2019 r., a pracę zgłoszono w roku 2020. Przed WSA wykonawca bronił się, że w postępowaniu przed WINGiK-iem pominięto jego wniosek dowodowy „o powołanie biegłego informatyka na okoliczność awarii oprogramowania w czasie przeprowadzania weryfikacji zgłoszenia oraz o wystąpienie o informację w zakresie wystawienia licencji i wniesienia stosownej opłaty...”. Jednak w ocenie WSA nie budzi wątpliwości, że w tym przypadku doszło do naruszenia licencji, a okoliczności, na które zwraca uwagę geodeta, „nawet gdyby zaistniały, nie miałyby istotnego wpływu na wynik przeprowadzonej weryfikacji dokumentacji”.

Orzeczenie nie jest prawomocne. ■

Dane o dawnych właścicielach

Kto może uzyskać dostęp do danych o poprzednich właścicielach nieruchomości znajdujących się w EGiB? Sprawą tą niedawno zajmował się Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie.

Wmarcu ubiegłego roku pewna obywatelka zwróciła się do starosty o wydanie zaświadczenia zawierającego informację, „kto w całej dostępnej historii tut. Wydziału figurował w ewidencji (zarówno nowej, jak i starej) jako właściciel lub władający działką ewidencyjną nr (...) i w jakich okresach czasu miało miejsce władanie każdej z osób”. W odpowiedzi starosta zwrócił się o wykazanie interesu praw-

nego w uzyskaniu dostępu do tych danych. Obywatelka wyjaśniła wówczas, że jest współwłaścicielką przedmiotowej działki, którą odziedziczyła po swojej matce. Ta zaś nabyła ją w drodze zasiedzenia.

Jednak w ocenie starosty przedstawione przez nią dokumenty nie uzasadniają interesu prawnego w uzyskaniu żądanych danych. Podobnego zdania był później WINGiK. Organy zgodnie argumentowały bowiem, że dane, których udostępnienia żąda kobieta, nie odnoszą się do jej osoby ani też jej poprzednika prawnego, lecz dotyczą informacji o poprzednim właścicielu lub władającym.

Tak sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie,

a ten wyrokiem z 25 stycznia br. [sygn. akt III SA/Kr 1242/21] uchylił zaskarżone postanowienia starosty i WINGiK-a.

Wobszernym uzasadnieniu sędziowie przyznają, że przy wydawaniu tego typu zaświadczeń słuźnie należy żądać od strony wykazania interesu prawnego, a WINGiK prawidłowo uznał, że w tym przypadku skarżąca takiego interesu nie wykazała. Sędziowie w tym, że w sprawie tej nie mają zastosowania ani przepisy *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*, ani kodeksu postępowania administracyjnego. WSA zauważa bowiem, że dane ewidencyjne, które utraciły swoją aktualność, podlegają archiwizacji, zatem do ich udostępniania należy stosować przepisy usta-